

Donald Establishment Trump kontra „WikiLeaks”

23 kwietnia 2017

Narasta fala pogróżek ze strony administracji Donalda Trumpa pod adresem Juliana Assange oraz „WikiLeaks”. I nie zapowiada to niczego dobrego.

Najpierw głos w sprawie zabrał obecny przywódca CIA Mike Pompeo. Podczas swojej wypowiedzi dla Center for Strategic and International Studies [Centrum Strategicznych Międzynarodowych Analiz] stwierdził, że zarówno Julian Assange jak i Edward Snowden są winni rozpowszechnianiu tajnych informacji w dodatku po to, by medialnie zyskać poklask („make a name for themselves”). No i ogłosił początek krucjaty wobec „WikiLeaks”: „Czas nazwać „Wikileaks” tym, czym jest naprawdę: jest pozapaństwową (czyli nie reprezentującą żadnego rządu) agencją wywiadowczą często podleganą przez niektóre państwa, jak na przykład Rosja”.

W sprawie Edwarda Snowdena pan Pompeo już się wypowiedział w 2016 roku, iż jego zdaniem Snowden zasługuje na karę śmierci. Pan Pompeo stwierdził też: „Oni nie są żadnymi reporterami, którzy robią dobrą robotę. Oni aktywnie rekrutują agentów”.

Nazwał Assange oraz jego popleczników DEMONAMI. No to już wiemy w jakiej wersji świata pan Pompeo ma zanurzoną świadomość...

Prokurator Generalny USA Jeff Sessions dołączył do retoryki swojego kolegi Pompeo. Zapowiedział możliwość oskarżenia Juliana Assange o przestępstwa kryminalne, co by zamknęło temat ewentualnej ekstradycji Juliana via Szwecja (taki był prawdopodobnie dotychczasowy scenariusz, stąd Szwecja się kompromituje od 5. lat nie stawiając Assange żadnych zarzutów; gdyby je postawiła doszłoby najprawdopodobniej do jego uniewinnienia przed sądem i Szwecja straciła by jakąkolwiek

jurysdykcję nad przypadkiem Assange). Jeżeli USA postawią Assange zarzuty, to będzie on ścigany przez Interpol tudzież podporządkowane rządy Europy i straci jakąkolwiek perspektywę na opuszczenie ambasady Ekwadoru jako wolny człowiek.

Pan Donald Establishment Trump powiedział, że „nie ma nic przeciwko temu, by Jeff Sessions postawił zarzuty Assange”. Jak gdyby właśnie się dowiedział, że taka opcja jest na stole. Pan Donald jeszcze w czasie swojej kampanii wyborczej miał zupełnie coś innego do powiedzenia o Wikileaks”:

Sytuacja staje się napięta. „WikiLeaks” publikuje kolejne odsłony Vault 7 i są to kolejne ujawnienia kryminalnej działalności CIA i rządu, który ta agencja reprezentuje (przynajmniej nominalnie). Właśnie pojawił się kolejny plik dokumentów, które prawdopodobnie będą kolejnym ciosem w CIA. Piszę „będą”, albowiem Wikileaks opublikowało linki do zaszyfrowanych plików, ale jeszcze nie opublikowało klucza. Czyżby miała by to być pierwsza część tzw. „Insurance Files” [plików „ubezpieczenia”], które zostaną ujawnione w razie aresztowania Assange? Trochę tak to wygląda.

Pan Pompeo właśnie doleciał (22 kwietnia) do Nowej Zelandii na spotkanie tzw. „5. oczu”. Tą piękną nazwą objęta jest struktura pięciu powiązanych ze sobą rządowych agencji wywiadowczych Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Zjednoczonego Królestwa Wlk. Brytanii oraz USA. Oczywiście nie dowiemy się, o czym zebrani tam dżentelmeni rozmawiają, ale jest prawdopodobne, że także o współpracy w aresztowaniu Juliana Assange.

Całe zagrożenie zaczęło mobilizować środowisko dziennikarskie. W zasadzie kolejne w miarę niezależne media w USA przestrzegają przed tym działaniem, jako przed skrajnie niebezpiecznym precedensem. Śledztwo przeciw Assange i „WikiLeaks” będzie pierwszym takim śledztwem. Ale z pewnością nie ostatnim. I jeżeli po wojnie z fałszywymi wiadomościami

pan Donald Establishment Trump (który wygrał kampanię prezydencką poniekąd także dzięki tym fałszywym wiadomościom) ma zaplanowany kolejny krok na drodze ograniczenia wolności wypowiedzi, to właśnie widzimy tego początek.

„Democracy Now” nagłośnia sprawę swoim materiałem zrobionym przez Amy Goodman:

Glenn Greenwald w rozmowie z Goodman powiedział, że postawienie w stan oskarżenia Wikileaks jest zagrożeniem dla całej wolności wypowiedzi prasy.

„The Guardian” zdecydowanie zajął stanowisko w sprawie: „Nie róbcie tego”.

ACLU (American Civil Liberties Union – Amerykańska Unia Praw Obywatelskich) oświadczyła, że „Śledztwo w sprawie „Wikilekas” ustanawia niebezpieczny precedens który najprawdopodobniej posłuży Trumpowi do ataku innych niezależnych źródeł informacji”.

Czy mobilizacja tej bardziej świadomej części mediów może zapobiec zapowiadanym działaniom USA? W mojej ocenie to mało prawdopodobne. I jeżeli odyseja Juliana Assange ma trwać dalej i nie zakończyć się w więzieniu CIA, to potrzebny jest podobny „cud” jaki pozwolił jak dotąd uniknąć aresztowania zarówno Snowdenowi, jak i Assange. Być może będą nim wybory prezydenckie we Francji? Kandydaci na prezydenta Francji w trakcie swoich kampanii deklarowali, że są za tym, by przyznać Assange i Snowdenowi azyl lub obywatelstwo francuskie.

Autorstwo: Andreas

Na podstawie: DailyCaller.com, Edition.cnn.com, RT.com, TheDailySsheeple.com, Twitter.com, TheGuardian.com, Stuff.co.nz, C-span.org

Źródło: EfektSetnejMalpy.pl